

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Lwów, PRL, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Narutowicza, ulica Gminna, ulica Strażacka, aleja Piłsudskiego, dzieciństwo, wspomnienia o rodzicach, zabawy dziecięce, edukacja, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Szkoła Podstawowa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wspomnienia o nauczycielach, nauczyciele ze szkoły podstawowej, II wojna światowa, okupacja, historia rodzinna, Żegota, mordy ukraińskie, Ukraińcy, rzeź wołyńska, Ogród Saski w Lublinie, Park Ludowy w Lublinie, rzeka Bystrzyca, pływanie na kajakach, LPŻ, Liga Przyjaciół Żołnierza, Klub Profesorów Demokratów, dzielnica Wrotków, cmentarz przy ulicy Lipowej, Dom Pocztców, szkoła pożarnicza, kawiarnia Semadeniego, tartak na ulicy Świerczewskiego, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydział Lekarski UMCS, Podgórski Antoni, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórska Janina, Parnas Józef, Seidler Grzegorz Leopold, Kunicka Wąla

Słoma na sienniki

Od Narutowicza, jak się idzie za krzyżem, zaraz przy ulicy Gminnej, był mały targ, oczywiście nie było takiej zabudowy jak teraz, po prostu był cały taki placzyk na końcu ulicy Gminnej, teraz to jest wszystko zabudowane. Ja jestem etnografem z zawodu, a tam po raz pierwszy spotkałam się ze sztuką ludową. Różnego rodzaju garnki, kosze wyplatane, zabawki ludowe, to tam widziałam. I tu opowiem śmieszny historię, to jest raczej anegdotka. Ponieważ myśmy się spalili, w związku z tym mama miała wszystko nowe. Czyli nowa pelisa i tak dalej. Byliśmy jednymi z niewielu, którzy mieli mieszkanie. Jak przyjeżdżali ludzie ze wschodu, to wiadomo było, że zatrzymywano się u nas i wtedy szło się na targ, kupowało się snopek, robiło się siennik i spało się pod stołem, nieraz było tak, że całe mieszkanie było tymi uchodźcami zavalone. W pewnym momencie właśnie miały przyjechać babcia, prababcia i ciocia, więc mama poszła na ten targ i taką wspaniałą żytnią słomę kupiła, pan powiedział, że przywiezie pod dom. Mama ubrana właśnie elegancko już w tę nową pelisę, powiedziała do służącej: „Krysiu, znieś to wszystko” a na to dziewczyna powiedziała: „Ja?! O nie, z pani to nikt nie będzie się naśmiewał, jak pani weźmie snopek. A o mnie od razu powiedzą, że ja ze wsi” To taka mała anegdotka.

Data i miejsce nagrania	2018-06-26, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Elżbieta Zabłocka
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"